

Rozmowy handlowe ZSRR — USA

Do Moskwy przybyła w czwartek amerykańska delegacja rządowa z ministrem handlu USA, Peterem Petersonem. Weźmie ona udział w pierwszym posiedzeniu radzieckiej — amerykańskiej komisji do spraw handlu, które rozpoczyna się dziś w Moskwie. PAP

Polskie delegacje w Związku Radzieckim

Do ZSRR udały się delegacje, które wezmą udział w obchodach Święta Odrodzenia Polski.

Delegacja ZG TPPR, której przewodniczy członek KC, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze Mieczysław Hebda, obecna będzie na centralnej akademii zorganizowanej z okazji Święta Odrodzenia Polski w Moskwie oraz przy obchodach tej rocznicy w Wołgogradzie.

Inna delegacja, której przewodniczy zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Jan Kasak, weźmie udział w obchodach na Białorusi. (PAP)

Dekret Rady Państwa

Dodatkowe dni wolne od pracy

Realizując uchwalony przez VI Zjazd PZPR program społeczno-gospodarczy Rada Państwa na posiedzeniu w dniu 20 lipca 1972 r. uchwaliła na wniosek Rady Ministrów, zgłoszony w porozumieniu z CRZZ dekret o dodatkowych dniach wolnych od pracy. Projekt tego dekretu był wcześniej rozpatrywany na wspólnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych.

20 bm. premier Piotr Jaroszewicz podpisał uchwałę Rady Ministrów, powziętą w porozumieniu z CRZZ w sprawie udzielania dodatkowych dni wolnych od pracy w 1972 roku.

Uchwała, będąca aktem wykonawczym dekretu Rady Państwa stwarza podstawę prawną do praktycznej realizacji jego postanowień. Przewiduje ona, że pracownicy społecznych zakładów pracy otrzymają już w tym roku dwa dodatkowe dni wolne od pracy po uprzednim ich odpracowaniu.

Dodatkowe wolne dni będą mogły być wykorzystane wyłącznie w ustalonych z góry terminach. Decyzja ta stwarza pracownikom większe możliwości odpoczynku i re-

kreacji w różnych jej formach, a także pozwoli na załatwienie spraw osobistych i rodzinnych. Ustalenie szczegółowych form, terminów i harmonogramów udzielania dni wolnych uchwała pozostawia do decyzji kierowników zakładów pracy, którzy mają w tym przedmiocie ściśle współdziałać z radami zakładowymi. Jest oczywiste, że przy podejmowaniu takich decyzji muszą oni kierować się ogólnie ustalonymi zasadami, szczególnie zaś bacznie, by udzielanie wolnych dni nie kolidowało z normalną działalnością zakładów pracy i zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa. Udzielanie dodatkowych dni wolnych od pracy w poszczególnych zakładach pracy lub wchodzących w ich skład jednostkach organizacyjnych, uzależnia się od osiągnięcia przez nie należytych wyników pracy, a więc przede wszystkim od wykonania planu produkcji i usług, uzyskania założonych relacji ekonomicznych i wskaźników finansowych, nieprzekraczania planowanego funduszu płac oraz za pewnienia prawidłowej organizacji pracy, umożliwiającej racjonalne wykorzystanie czasu pracy i kwalifikacji pra-

cowników oraz maszyn i urządzeń.

Uchwała Rady Ministrów za leca zróżnicowanie form udzielania dni wolnych tak, aby nie zakłócało to normalnego cyklu produkcyjnego przedsiębiorstwa oraz działalności placówek usługowych.

Prawo do dodatkowych dni wolnych nie przysługuje pracownikom korzystającym z urlopowych wypoczynkowych dłuższych niż 26 dni roboczych oraz pracownikom sezonowym.

Możliwość dwóch dodatkowych dni wolnych w tym roku jest zachętą do lepszej i wydajniejszej pracy w przyszłości. Doświadczenia załóg, mających już więcej wolnych dni — np. załóg pracujących w systemie czterobrygadowym — wskazują, że zmiany te nie spowodowały osłabienia tempa wzrostu produkcji, mimo niezmiennego na ogół zatrudnienia. Wpłynęło to jedynie korzystnie na poziom produkcji i zmobilizowało załogi do takich zmian organizacyjnych, które ułatwiły realizację zadań.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na zwiększone zadania organizatorów wypoczynku po pracy. Zróżnicowane zasady udzielania dni wolnych pozwolą na lepszą organizację tego wypoczynku i uniknięcie różnego rodzaju szczytów. Sprawa należytego wykorzystania dni wolnych ma zresztą szerszy aspekt — wymaga większego wysiłku organizacyjnego ze strony odpowiedzialnych instytucji i organizacji. Chodzi bowiem o to, aby dodatkowe dni wolne sprzyjały właściwej regeneracji sił i pomagały, a nie utrudniały w realizacji zwiększonych zadań produkcyjnych. (PAP)

W najgłębszej jaskini świata

Polska wyprawa speleologiczna, zorganizowana przez Akademicki Klub Grotolazów i Klub Wysokogórski w Krakowie przebywa obecnie w miejscowości Arette-la-Pierre-St. Martin w pobliżu granicy francusko-hiszpańskiej w Pirenejach. Uczestnicy wyprawy, którymi kieruje Janusz Smialek, zamierzają zaatakować najgłębszą jaskinię świata Pierre Saint Martin.

Obecnie trwa wstępne rozpoznanie terenu. Grotolazi za kładają w pobliżu otworu jaskini liny poręczowe i linie telefoniczne.

Członkowie wyprawy, którzy przybyli na miejsce samochodem „Star”, wypożyczonym przez FSC w Starachowicach, zostali bardzo gorąco przyjęci przez gospodarzy terenu i miejscowe organizacje speleologiczne. Szczególnie serdeczne stosunki nawiązano ze świetnym mi znanymi jaskini — Rubenem Gomezem i Michelelem Luquetem, którzy będą towarzyszyć Polakom w rekonesansowych przejściach wstępnych partii jaskini. (PAP)

4000 numer

„Dziennika Wieczornego“

20 bm. w Bydgoszczy ukazał się 4000 numer popularnej gazety popołudniowej — „Dziennik Wieczorny“.

Wychodzące od stycznia 1959 roku pismo jest inicjatorem wielu przedsięwzięć przyjmowanych z aprobatą przez mieszkańców Ziemi Bydgoskiej i służących sprawie jej dalszego rozwoju. (PAP)

Kolejny odcinek powieści

pt. „Wyspy szczęśliwe“ ukaże się jutro. Przepraszamy.

LIPCOWE BARWY

Lubię ten wakacyjny miesiąc. Pełen jest słońca, a zarazem piorunów i burz. Miesiąc kwiatów i wypochnu. Miesiąc żniwnego trudu. To bardzo dobrze, że nasze święto przypada właśnie w lipcu. Pora wakacyjnego wypoczynku skłania do refleksji i pozwala każdego roku przeżyć na nowo tamten lipiec sprzed 28 lat, po którym rozdawano chłopom ziemię po rytę lejami bomb i chociaż był czas żniw, nie na każdym polu chyliły się kłosa. To właśnie wtedy dokonywał się akt odradzania naszej ojczyzny. Od tamtej pory zaczęło się z nami liczyć w Europie.

Aniśmy się obejrzieli jak minęło 28 lat i to, co dla wielu jest ciągle „wczoraj” — stało się historią. Równieży Mani festu PKWN dobiegają trzydziestki, mają rodziny, zajmują nieraz poważne stanowiska, do okolicznościowych zdjęć pozuja w otoczeniu dzieci. To już rośnie drugie pokolenie — w spokoju, dostatku, bez widma bezrobocia i wojny. Są młodzi i niecierpliwi. Chcą żyć lepiej, pełniej. Przyzwyczaili się do naszej pozycji w świecie, rosnącej rangi naszego państwa i tak jak dla tamtych, którzy wskrzesili wolną Polskę — nie ma dla nich rzeczy niemożliwych.

Przywykliśmy do naszego standardu, postępującego rozwoju kraju. Lecz nasze potrzeby ciągle rosną, chcemy się znaleźć w czołowie Europy, żyć lepiej, wygodniej, od zaraz nadrobić zaległości. To dobrze, tak być powinno, ale czasami nie zważymy na to, jak było kiedyś. Nie dlatego, by poprawić na tym, co mamy, lecz by właściwie ocenić co zrobiliśmy. Prawda, że był okres partackiej gospodarki i zaczęliśmy zwalniać obroty postępu. To prawda, że nie starcza mieszkań dla wszystkich, ale popatrzmy na nasze miasta — ile w nich nowych domów. Zginęły dzielnice ubogich. Dla młodych poznaniaków Abisynia — dawna dzielnica nędzy, — to termin historyczny. Zniknęły razem z ich mieszkańcami, a na miejscu lepiantów wyrosły nowe osiedla.

O Warszawie mówiono, że jej odbudowa trwać będzie dziesiątki lat. Na przekór ekspertom i pesymistom, odbudowało ją jedno pokolenie. Na rynkach europejskich i światowych występujemy już nie w roli ubogich krewnych, a równorzędnych partnerów. Tytuł wykształconych Polaków, ilu mamy obecnie, nie notowała jeszcze nasza historia. Rozeszliśmy się wśród własnych rodzin, znajomych i sąsiadów. W ich domach przybywa coraz więcej dyplomów wyższych uczelni, techników. Ilu z tych młodych kończyłoby szkoły w tamtej Polsce?

Pewnie, że te wszystkie osiągnięcia kosztowały nas wiele wyrzeczeń. Zaciskaliśmy pasy, nadrobić brakujące w niedobrych i powojennych warunkach. W trudnych okresach potrafiliśmy się zmobilizować do czynu, zachowując rozsądek i odwagę. Niektórzy lubią mówić, że cechuje nas słomiany zapał. Udowodnił, że to nieprawda. Potrafimy mądrze rozgrywać konflikty, solidnie pracować.

Mamy obecnie program ideowy i polityczny na miarę naszych czasów. Frazesy, pięknie brzmiące obietnice, zastąpił konkretem. Po raz pierwszy jasno sformułowaną perspektywę naszej przyszłości, powiedziano jak będziemy żyć za rok, dwa, pięć i później. Czego należy oczekiwać, a na co musimy jeszcze poczekać. Czas zaciskania pasa minął. Nasze życie z każdym dniem staje się zasobniejsze. I okazało się, że droga do dobrobytu wcale nie jest taka daleka i że lepszy byt nie przeszkadza, lecz pomaga w realizacji socjalistycznej wizji Polski.

Każdy miesiąc przynosi zmiany na lepsze. Ostatnio przedłużono urlopy macierzyńskie, zrównano prawo do zasiłku chorobowego między pracownikami fizycznymi, a umysłowymi, wiele nieżywczych przepisów straciło moc prawną, Komitet Ekspertów przedstawił pierwszą wersję raportu o oświacie, nowe ustawy wprowadzono w rolnictwie, wszystkim dzieciom zagwarantowano zorganizowane wakacje, dla dorosłych rozbudowuje się bazę wczasową: to tylko niektóre, wyrwki z notowanych przykładów Nowego.

Będzie ich coraz więcej, oczywiście nikt niczego nie zrobi za nas. Bo od tego, jak będziemy pracować... Właśnie daliśmy dowody, że potrafimy. Nie ma powodu do kompleksów wobec innych. Stać nas na to, by dorównać innym, zaś to, co już osiągnęliśmy, może nas napawać dumą.

Lipiec jest miesiącem spadających gwiazd. Według ludowych wierzeń, życzenie wypowiadane w momencie spadania gwiazdy sprawdzi się na pewno. Nie zapominajmy o tym w noc lipcowego święta Polski Ludowej.

Tyle jest jeszcze do zrobienia. Oby się urzeczywistniły wszystkie nasze marzenia. Te drobne, najbardziej osobiste i wielkie, ogólnospołeczne. Bo dopiero spełnienie jednych i drugich daje świadomość lepszej przyszłości.

Na szczęście w naszym życiu jest miejsce nie tylko na pracę, lecz i na gwiazdy i kwiaty, na całą gamę przeżyć, które stanowią o pełni życia.

B. G.

Dokończenie ze str. 1

Andrzej Strumiński, mgr inż. Alfred Wojtyczka;

zespół w składzie: mgr inż. Ryszard Malinowski, prof. Wacław Balcerski, mgr inż. Wiesław Ciesielski, mgr inż. Kazimierz Nowacki, mgr inż. Zbigniew Pakula, mgr inż. Mieczysław Przekwas, mgr inż. Andrzej Ryński, mgr inż. Tadeusz Szmurło, inż. Stanisław Torchalski;

zespół w składzie: sam. prac. nauk.-badaw. mgr inż. Czesław Morawski, sam. prac. nauk.-badaw. mgr inż. Piotr Drysz, prof. Włodzisław Hellmann, mgr inż. Jerzy Konkol, mgr inż. Marek Koralaun, mgr inż. Bogusław Lichawski, mgr inż. Edward Nycz, prof. dr Władysław Paszek, mgr inż. Andrzej Soltys, mgr inż. Aleksandra Telesińska, mgr inż. Walenty Wycisk.

W zakresie metalurgii nagrodę I stopnia otrzymali:

Zespół w składzie: doc. dr hab. Ryszard Benesch, mgr inż. Jerzy Bromer, doc. dr hab. Jan Janowski, dr inż. Roman Kopeć, mgr inż. Stanisław Krasowski, prof. dr Eugeniusz Mazanek, mgr inż. Bogdan Pruskiński, mgr inż. Andrzej Wilkosz;

Dziśsielszy serwis informacyjny pracował Zbyszek Kruszone

zespół w składzie: sam. prac. nauk.-badaw. dr inż. Tadeusz Olszowski, prof. dr Adam Gierlek, sam. prac. nauk.-badaw. dr inż. Jan Horosko (pośmiertnie), doc. dr hab. Stanisław Jura, mgr inż. Andrzej Kędzior, doc. dr Zbigniew Piatkiewicz, dr inż. Jur Piskak, prof. dr Wacław Sakwa, inż. Witold Szczepański, mgr inż. Stanisław Wacowski.

W zakresie budowy maszyn i elektrotechniki nagrodę I stopnia otrzymali: Mgr inż. Edmund Nowak; zespół w składzie: inż. Władysław Okarmus, inż. Antoni Ficoń, mgr inż. Wiesław Gębala, mgr inż. Adam Meus, Mieczysław Mikuszewski, inż. Piotr Mynarski, mgr inż. Wiesław Stafiej, Adam Zieniek.

Nagrodę II stopnia:

Zespół w składzie: doc. mgr inż. Juliusz Grabowski, dr inż. Zenon Baran, dr inż. Marian Dąbrowski, dr inż. Jerzy Drożdż, mgr mgr inż. Marian Karpeta, mgr inż. Bogusław Kleszcz, mgr inż. Jan Starkiewicz, mgr inż. Lech Tarasiewicz, mgr inż. Józef Zommer;

zespół w składzie: dr inż. Ryszard Górecki, mgr inż. Andrzej Dobrowolski, mgr inż. Konrad Dukiewicz, mgr inż. Jan Litwiniak, mgr inż. Stanisław Poloszyk, prof. Marian Tutak, doc. dr Henryk Wiśniewski, mgr inż. Bolesław Zawodniak;

zespół w składzie: mgr inż. Marian Hościłowicz, mgr inż. Antoni Komar, mgr inż. Adam Kunicki, mgr inż. Jerzy Nagłowski, mgr inż. Stefan Urbanowski;

Nagrody z okazji Święta Odrodzenia

zespół w składzie: sam. prac. nauk.-badaw. dr inż. Mieczysław Olszowski, mgr inż. Marian Michalczyk, mgr inż. Władysław Nojek, inż. Bogdan Sobczyński, prof. dr Feliks Tychowski.

W zakresie chemii i przemysłu lekkiego nagrodę II stopnia otrzymali:

Zespół w składzie: mgr inż. Bogdan Morawski, dr inż. Bożena Chechelska, inż. Irena Wanda Dworczyk (pośmiertnie), mgr inż. Henryk Krzemieński, mgr inż. Henryk Kwieć, dr Przemysław Lenkowski, mgr inż. Hanna Rolak.

W zakresie budownictwa, architektury i planowania przestrzennego nagrodę I stopnia otrzymali:

Prof. mgr inż. arch. Zbigniew Karpiński.

Nagrodę II stopnia:

Zespół w składzie: mgr inż. arch. Jan Dobrowolski, mgr inż. arch. Krystyna Dobrowolska, mgr inż. Aleksander Włodarczyk; zespół w składzie: mgr inż. arch. Maciej Gintowt, mgr inż. Stefan Barabach, mgr inż. Zdzisław Gaszewski, mgr inż. Mieczysław Johann, mgr inż. Andrzej Keler, mgr inż. arch. Maciej Krasinski, Józef Miłiv, inż. Stanisław Nowak, mgr inż. Zdzisław Puchala, mgr inż. Aleksander Włodarczyk, mgr inż. Andrzej Zórawski.

— muzyka

Nagrodę I stopnia otrzymali: Jan Krenz, Kazimierz Serocki.

— teatr

Nagrodę I stopnia otrzymał: Jerzy Grotowski.

Nagrodę II stopnia:

Prof. Andrzej Stopka.

— sztuki plastyczne

Nagrodę II stopnia otrzymali:

Doc. Magdalena Abakanowicz, prof. Wacław Taranczewski.

NAGRODY DLA DZIENNIKARZY

W Warszawie odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia nagród Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i jego poszczególnych klubów dla najlepszych dziennikarzy prasy, radia i tv. Ogółem przyznano 53 nagrody indywidualne i 7 nagród zespołowych.

Nagrodę im. Bolesława Prusa otrzymali:

I — Maciej Szczepański — redaktor naczelny „Trybuny Robotniczej”; II — Zbigniew Soluba — redaktor naczelny „Expressu Wieczornego”; III — Maciej Szumowski — reporter OTV w Krakowie.

Nagrody klubu dziennikarzy depeszywych otrzymali:

I — Zespół depeszyowy „Standardu Młodych” — Piotr Adamczewski, Andrzej Jonas, Witold Majda, Tadeusz Szczepański, Witold Strzebiński, Kazimierz Tręger; II — Zespół depeszyowy „Słowa Ludu” — Jerzy Kozera i Stefan Szejewski; III

— Zespół depeszyowy „Głos Wielkopolski” — Janusz Marciszewski i Jerzy Walasek.

Nagroda specjalna Polskiej Agencji Prasowej — zespół depeszyowy „Dziennika Ludowego“.

Nagrody klubu dziennikarzy sportowych — „Złote pióro” otrzymali:

I — Tadeusz Olszański — „Sportowiec”; II — Michał Strzelecki — „Express Ilustrowany”; III — Maciej Biega — „Sportowiec”. Nagroda zespołowa przypadła „Gazecie Poznańskiej”. (PAP)

ODZNACZENIA DLA ROLNIKÓW

Z okazji Święta Odrodzenia odbyła się w sali Prezydium WRN uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi zasłużonych pracowników wielkopolskiego rolnictwa.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefan Chudzik z redakcji „Gazety Poznańskiej”, Jerzy Frąckowiak z Polskiego Radia w Poznaniu, Edmund Kotłowski i Mieczysław Sobisz z Wojewódzkiego Biura Geodezji i Urzędów Rolnych oraz Klement Wolniak — kierownik Wydziału Skupu Prezydium WRN. Wśród 6 osób odznaczonych Złotymi Krzyżami Zasługi znalazł się również nasz radiowy kolega Jan Ziarko z Redakcji Wiejskiej PR. Dzielę się osobom przyznano Srebrne Krzyże Zasługi. Ponadto 14 osób udekorowano odznakami „Zasłużony Pracownik Rolnictwa”. (emp)

PATRIOTYZM DZISIAJ

Patriotyzm. Pojęcie to w Polsce kojarzy się z bohaterstwem czasu burz: heroizmem militarnym, upartym trwaniem, wbrew skrajnym przeciwnościom, poświęceniem do ostatecznych granic, gotowością do składania ofiary z życia w imię sprawy narodowej i społecznej.

Tą formą patriotyzmu jesteśmy dzie-dzicznie obciążeni za sprawą losów naszych przodków, stojących nieustannie w obliczu wroga zewnętrznego, w nie-przerwanej z nim konfrontacji. Piętno tej przeszłości wykracza nawet poza swój czas, o czym świadczą pytania dotyczące sylwetki obecnego polskiego bohatera, za-dawane zwłaszcza przez młodzież, która uparcie szuka dla siebie równoznacznego współczesnego odpowiednika na miarę pa-triotyzmu ojców. Powtarza się te pytania w rozmowach, dyskusjach, w wystąpie-niach i publikacjach, ciągle — jak gdyby — bez pełnej odpowiedzi, w zasadzie tkwi ona w samym słowie patriotyzm, w jego pełnym, wielowarstwowym znaczeniu.

Patria — znaczy Ojczyzna, patriotyzm jest miłością do niej i do własnego naro-du. Oznacza on poczucie więzi losu indy-widualnego z losem społeczności narodowej i poczuciem obowiązku osobistego wobec społeczeństwa. Przeczy egoizmowi, zamy-kaniu się w kręgu własnego ciasnego pod-wórka i wąskich marzeń konsumpcyjnych. Preferuje piękno bezinteresownego, ofiar-nego działania na rzecz rozwoju Ojczyzny, głęboką troskę o dobro i rozwój kraju.

Patriotyzm zawsze jednoczy społecz-ństwo niezależnie od postaci, jaka dyktuje mu moment dziejowy. Zarówno w swojej formie obronnej, tak powszechnie integru-jącej i z tradycją najwyższej cenio-nej jak i w drugim swym kształ-

cie — bohaterstwa czasów pokoju — które dyktuje normy postępowania innego typu, najwyższymi stawiając ofiarą pracę i zasługi w rozwoju Ojczyzny. Jest dźwignią służącą do podniesienia kraju do rze-du najbardziej rozwiniętych, rozwijania wszystkiego co dobre i wykorzystania wszystkiego co złe.

Umocnia poczucie dumy z dorobku, rozświeca imię Polski myślą twórczą, dzie-łami złotych rąk, rozmachem w realizacji wielkich celów ogólnospołecznych.

W powszechnym odczuciu, typ polskie-go bohatera ciągle jeszcze kojarzy się przede wszystkim z walką i zrywem. A przecież patriotyzm wzbogacony elementa-mi socjalistycznego internacjonalizmu wy-maga dzisiaj skierowania całej uwagi na pracę — podstawowy obowiązek i prawo obywatelskie. Realizacja współczesnych zadań wymaga dziś zespolenia wszystkich sił narodu, jest celem na miarę naszego patriotyzmu. Odpowiada mu wielkość wizji, ambicja, a nawet skala trudności.

Afirmujemy i cenimy przeszłość, ale równocześnie pragniemy iść naprzód. Pol-ski bohater naszych czasów pozostaje tak-imi, jakim przekazuje go literatura — jest romantyczny, młody, inteligentny, ideowy, wrażliwy społecznie, ale muszą się z nim zrosnąć takie cechy, jak pracowitość, solidność, wytrwałość. Przypomnijmy, że takich właśnie wzorców również nie brakło w naszej tradycji narodowej.

Patriotyzm dobrej roboty nie ustępuje bitewnemu. Jest jego kontynuacją. Te pro-sta prawdę warto sobie uświadomić na starcie do tworzenia jeszcze wspanialszej Polski, która wymaga od nas pracy rąk i sprawnego działania szarych komórek.

ZOFIA KOS

Naprzeciw kłopotom mieszkańców

Udany mariaż z widokiem na przyszłość

Tym co nie mają jeszcze własnego mieszkania, otrzymanie do niego klu-czy wydaje się szczytem szczę-ścia. Kiedy to marzenie się spełnia okazuje się, że mieszka-nie to nie wszystko. Zaczyna-ja się kłopoty z robeniem za-kupów, żłobkiem, przedszkolem, praniem, szewcem, i inny-mi tego rodzaju sprawami dnia codziennego.

Jest to właśnie dziedzina, którą chciałyby usprawnić dwie najbardziej zainteresowa-ne sprawą instytucje: Central-ny Związek Spółdzielczości Mieszkaniowej oraz Związek Spółdzielni Spożywców „Spo-łem”.

Nawiązana w 1961 r. współ-praca obydwu pionów spół-dzielczości, umocniona na-stępnie w 1970 r. ściślejszym porozumieniem i obecne coraz owocniejsze, niosące konkretną poprawę, wspólne działanie stwarza warunki dla usprawnie-nia najbardziej palących spraw mieszkańców osiedli. A

jest tych spraw sporo. Podsta-wowa, to zapewnienie odpo-wiedniej ilości sklepów już od momentu wprowadzenia się do nowych domów pierwszych mieszkańców. Ambicją „Spo-łem” jest wyjście na prze-ciwnie świeżo upieczonym loka-torom z siecią sklepów sprze-dających nie tylko żywność, ale i dostarczanie artykułów gospo-darstwa domowego, podstawo-wych sprzętów i urządzeń. Obo-wiązki spółdzielczości mieszka-niowej to zagwarantowanie odpowiednich lokali.

Prawie nie ruszono z miejsca problemu zorganizowania żywienia i to nie sieci gastronomicznej, choć i ona jest w takim zespole mieszkalcym niezbędna, ale organizacji punktów żywienia dla dzieci szkol-nych oraz starszych osób samo-nych. Ten właśnie punkt progra-mu obydwu zainteresowanych partnerów to jedna z trudniej-szych spraw do urzeczywistnienia. Inwestycje gastronomiczne są dro-gie, marże niskie i długo trzeba czekać na zwrot poniesionych wy-sokich kosztów.

Rozpatruje się więc pro-jepty uruchamiania mini - stołówek prowadzonych przez osoby prywatne, podobnie jak mini - przedszkoli na po-dobnej zasadzie. Jest to niezły sposób załatwienia po gospo-darstwu największych braków. Projekty te muszą jednak po-przedzić zmiany w administra-cyjnym systemie wprowadza-nia takich innowacji w życie.

Sprawa nie mniejszej wagi to usługi. Pranie, sprzątanie, problem opieki nad dziećmi na godziny — to właśnie sprawy, którym chciałoby sprostać „Społem” przy pomocy Central-ny Związek Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowe-go. Ale to plany na najbliższą przyszłość.

Na załatwienie od zaraz ce-kają sprawy niby drobne, ale najuczulawsze. Dla przykładu ułatwienie zakupów przez roz-szerzenie akcji dostarczania do domu nie tylko mleka, ale cho-ciażby świeżego pieczywa, zor-ganizowanie nowoczesnej pralni samoobsługowej, podstawo-wych usług — to małe, ale nie zbędne kroki.

Prosto do zagrody



Gminne Spółdzielnie sprzedają codziennie setki ton nawozów sztucznych. Niezależnie od sprzedaży na miejscu, spółdzielnie znacznie rozszerzyły ostatnio dostawę nawozów mineralnych prosto do zagrody rolnika.

Fot. — CAF

Uznanie dla polskiej ekspozycji

Robocze dni „Elektro-72”

Przstawiciele 800 firm z 23 krajów, w tym wszystkich socjalistycznych oraz wysoko uprzemysłowionych — zachodnich, spotkali się na „Elektro-72” w Moskwie, aby zaprezentować wszystko to co najlepsze i najnowocześniejsze w dziedzinie elektrotechniki światowej.

Otwarta 14 bm. „Elektro-72”, mimo że oficjalnie nosi nazwę wystawa — posiada cha-akter handlowy. Gospodarze wystawy już w pierwszym dniu ujawnili swoje zamiary — zakupu wielu wyrobów prezentowanych na wystawie, bądź licencji na ich produk-cję. W kraju tak wielkim jak Związek Radziecki wiele proble-mów wymaga kompleksowe-go rozwiązania, chociażby np. elektryfikacja transportu. A ponadto elektrotechnika i elektronika — podział na te dwie dziedziny staje się u nas coraz bardziej trudny — wkra-czają zdecydowanie szybko i do innych dziedzin, np. medy-cyny, rolnictwa, kosmonautyki, metalurgii itp....

W ekspozycji gospodarzy wystawy dominują dwa akcen-ty: elektronika dla potrzeb człowieka i współpraca w tej dziedzinie krajów RWPG. W pawilonie, określonym tu przez wszystkich „pod kopu-

lą”, prezentowane są wyroby powstające wspólnym wysiłkiem krajów socjalistycznych. Przed nimi umieszczono tablicę świetlną z flagami państw, które wniosły swój wkład w ich produkcję. Flaga polska widnieje np. przed całym ze-stawem silników elektrycznych urządzeń sterujących procesa-mi hutniczymi itp.

Polskę prezentuje 8 central-handlu zagranicznego: Univer-sal, Metronex, Elektrim, Cent-rozap, Polimot, Varimex i Unitra; 700 wyrobów z 75 pol-skich fabryk.

Wystawiamy swoje wyroby w tym samym pawilonie co NRD i Czechosłowacja. Na tie naszych sąsiadów polska eks-pozycja prezentuje się bardzo dobrze. Przejrzysta, nie zatło-czona eksponatami — ukazu-je precyzyjnie oświetlone wyroby ZSRR pożyteczne dla Polski jako poważnego producenta wielu po-szukiwanych wyrobów w świe-cie.

W ocenie licznie przybyłych do Moskwy przedstawicieli polskiego przemysłu i handlu, a także przedstawicieli prze-mysłu i handlu Związku Ra-dzieckiego najokazalej prezen-tuje się ekspozycja Elektrim. Wystawiono tu m. in. róż-ne typy odgromników, których Polska jest jedynym producen-

tem wśród krajów RWPG, sta-cje tyrystorową, służącą do ste-rowania pracą silników prądu stałego, m. in. podczas proces-ów produkcyjnych w hutnictwie (rocznie eksportujemy ich do ZSRR ponad 500 sztuk), a także prostownik krzemowy trakcyjny, produkowany w kooperacji ze ZSRR. Prostowni ki krzemowe zastępujące prostowniki rtęciowe, sprawa-dzane są ze Związku Radzieckiego i montowane wraz z innymi polskimi urządzeniami do specjalnych szaf jako goto- wy produkt sprzedawany do ZSRR. Wszystkie maszyny i urządzenia, które powstały w wyniku współpracy krajów RWPG oznaczone są w pawi-lonie polskim specjalnymi ta-bliczkami.

Już w pierwszych roboczych dniach wystawy, biuro zbytu sprzętu elektrotechnicznego Unikabel rozpoczęło rozmowy na temat sprzedaży do Związ-ku Radzieckiego maszyn do produkcji kabli. Z dotychcza-sowych ustaleń wynika, że Polska dostarczy do Związku Radzieckiego wynoszących dla 15 zakładów produkujących ka-ble. Kontrakt o wartości ponad pół miliona rubli mieć be-dzie charakter długotermino- wy.

Metronex rozpoczął rozm-

W Łodzi mieście Złotu

Łódź — stolica polskich włók-niarzy gości uczestników Złotu Młodych Przetwórców Pracy i Nauki. Centralna ulica miasta — Piotrkowska otrzymała nowe e-lewacje. Rozwieszono dekoracje i transparenty nad jezdnią.

Na zdjęciu: wylot ul. Piotrkow-skiej i Plac Wolności, stąd wy-ruszy pochód młodzieży.

Fot. — CAF

Stal i dewizy

Koks ciągle potrzebny

Zapotrzebowanie na wy-roby hutnicze i odlewnicze stale wzrasta na całym świecie. I chociaż dosko-nali się procesy wytopiania, stosując np. w wielkich pie-cach gaz ziemny, mazut itp. paliwa — nie udało się jednak wyeliminować z procesów tych udziału koksu. Częściowe jego zastępowanie w niektórych przypadkach przez wspomnia-ne rodzaje paliw nie zmniej-sza zapotrzebowania na koks, przeciwnie — wzrasta ono sta-le. Światowe zużycie węgla koksującego wynosiło w 1960 roku 375 mln t, w 1969 r. — 460 mln t, a w 1975 r. wynie-sie ok. 561 mln ton.

ZASOBY I PRODUKCJA

Nie każdy rodzaj węgla ka-miennego nadaje się do prze-robu na koks. Tzw. węgiel koksujący odznacza się spie-kalnością, tj. zdolnością do przechodzenia w stan plastycz-ny po ogrzaniu i do ponowne-go zestalenia w porowaty spiek, czyli koks — pozbawio-ny już lotnych części zawar-tych w węglu przed ogrza-niem. O jakości węgla koks-u-jącego — a zatem i otrzy-mywanego zeń koksu — decyduje m. in. mała zawartość siarki i popiołu.

Węgle koksujące występują z reguły na większych głębo-kościach i zalegają w trudniej-szych dla eksploatacji warun-kach, niż węgle energetyczne. Oblicza się, że stanowią one ok. 20 proc. udokumentowa-nych zasobów światowych wę-gla kamiennego, tj. ok. 1 bi-liona ton, z czego jednak za-ledwie jedna czwarta nadaje się do opłacalnej eksploatacji. W Polsce węgiel koksujący wy-stępuje głównie w Rybnickim Okręgu Węglowym. Zasoby nasze szacuje się na ok. 20 mld. ton (biorąc pod uwagę złoża do 1000 m głębokości), dzięki cze-mu zajmujemy szóste miejsce na świecie.

Koks, otrzymywany w ba-teriach koksowniczych, gazow-niach i wylewniach, używany bywa do różnych celów (opał w gospodarce komunalnej, róż-ne cele przemysłowe) — głów-nym jednak jego odbiorcą jest przemysł hutniczy, gdzie jest on niezbędny przy produkcji surowki żelaza i stali.

POSTĘP TECHNICZNY

W okresie 1950—1970 r. świa-towa produkcja stali zwięk-szyła się 3—5-krotnie, co spo-wodowało odpowiedni wzrost zapotrzebowania na koks. Tak szybko rosnący popyt spowo-dował oczywiście poszukiwania nowych, bardziej ekonomicz-nych metod otrzymywania koksu, m. in. z węgla energe-tycznych.

Konwencjonalny proces ko-morowego koksowania z jed-noczesnym odzyskiwaniem produktów ubocznych (gaz, smoła, benzol) ma już stuletnią historię — i nadal jest wyłącz-nym procesem technologicz-nym stosowanym w skali prze-mysłowej. Zwiększyła się je-dynie objętość komór, w któ-rych ogrzewa się rozdrobni-o-ny węgiel i przyspieszony zo-stał nieco cykl produkcyjny. Zaawansowane są próby dal-szego usprawnienia tego pro-cesu — nie zmieniają one jed-nak w zasadzie samej jego istoty.

Nowością, nad którą specja-liści pracują od lat, jest produkcja tzw. koksu formowa-nego, pozwalająca nawet na korzystanie z gorszych gatun-ków węgla. Spore osiągnięcia w tej dziedzinie ma u nas In-stitut Chemicznej Przeróbki Węgla w Blachowni Śląskiej, gdzie wypróbowano technolo-gię produkcji formowanego koksu odlewniczego z węgla energetycznych. Dzięki temu możemy otrzymywać z tańsze-go i łatwiej dostępnego surow-ca ok. 0,3 mln. ton wysokowar-tościowego koksu — ale tylko

dla odlewni. Problem wytwa-rzania koksu formowanego dla procesów wielkopiecowych na-dal jest otwartym.

Podobne próby — z różnymi wynikami — przeprowadzane są w innych krajach, niezależnie jednak od dotychczas-nych osiągnięć wszystko wska-zuje na to, że jeszcze przez dłuższy czas aktualne będą do tychczasowe metody otrzymy-wania koksu z trudno dostęp-nych surowców.

ŹRÓDŁO ZYSKÓW

Koszt wydobycia węgla ka-miennego w Polsce jest niższy średnio o jedną trzecią niż w starych, silnie wyeksploatowa-nych kopalniach NRD, Francji i Wielkiej Brytanii. Dodaj-my, że w ubiegłych latach, w wyniku zbyt pochopnych prognoz zakładających wypieranie węgla przez ropę naftową i gaz ziemny, na Zachodzie zlikwidowano dziesiątki starych kopalni — podczas gdy my w tym czasie przystąpiliśmy do rozbudowy Rybnickiego Zagłę-bia Węglowego, zasobnego m. in. w węgiel koksujący. Po stronie tych korzystnych zja-wisk odnotować należy rów-nież nasze duże osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji i auto-matyzacji procesów wydobycia węgla.

Wszystko to sprawia, że ślą-skie zasoby są nadal i będą w przyszłości poważnym źródłem dochodów w handlu zagranicz-nym. Ale eksport surowca jest — jak wiadomo — znacznie mniej opłacalny, niż eksport produktów. W tym wypadku — koksu. Dlatego też właśnie u nas na szczególną uwagę za-sługują prace zmierzające do opanowania nowych, coraz bar-dziej opłacalnych technologii produkcji koksu — i to nie tylko z cennego węgla koksują-cego. (WiT-AR)

ANDRZEJ KOS

wy na temat dostaw do ZSRR urządzeń do pomiarów częstotli-wości. I w tej dziedzinie Polska również posiada specja-lizację RWPG. Przyrządy pre-zentowane przez Metronex na „Elektro-72” zaliczane są do dobrej klasy światowej, głów-nie dzięki nowoczesnej techno-logii. O ich jakości i niezawodności działania może świadczyć m. in. kontrakt pod-pisany w czerwcu w Poznaniu, Francuzi, którzy sami pro-dukuja wiele przyrządów tego typu zakupili w Polsce ponad sto przyrządów cyfrowych do pomiaru częstotliwości. To do-bry prognostyk dla naszej apa-ratury pomiarowej.

Najwięcej zwiedzających za-trzymuje się jednak przed stoiskiem Uniwersalu. Nowe typy lodówek, robotów kuchennych, odkurzaczy, nowe mode-le maszyn do szycia, pralki automatyczne, suszarki, szczo-ki elektryczne, a także sprzęt sportowo-turystyczny — bu-dzą żywe zainteresowanie mieszkańców Moskwy i han-dlowców z wielu Republiki Kraju Rad.

Polska ekspozycja na „Elektro-72” w Moskwie może się podobać. Takie zdanie wy-powiada gospodarze, a trzeba wiedzieć, że Moskwa staje się obecnie miastem bijącym wszelkie rekordy organizacji wystaw międzynarodowych.

ZBIGNIEW RÓŻAŃSKI

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 172 (8834) 21 VII 1972

Schabowy czy... pigułki

Perspektywa zamiany do-
gadających naszemu
podniebieniu potraw na
syntetyczną pigułkę, czym
strasza nas niektórzy futuro-
logi, zapewne nikomu nie
wydaje się nęcąca. Na szczę-
ście, wiele wskazuje na to, że
przez wszystkich zmianach w
systemie żywienia, jego ewolu-
cja nie karze ludzi tak poważ-
nymi wyrzeczeniami, jak re-
zygnacja z przyjemności jedze-
nia; nie tylko w sensie zaspaka-
niania głodu, lecz i zadość-
uczynienia zmysłowi smaku,
nie mówiąc o dodatkowych
wzręczach, choćby kulturowej
„obrzędów” jedzenia. Hołdują-
mu na swój sposób nawet naj-
prymitywniejsze ludy.

Jak dawniej bywało

Zresztą nie idzie tylko o sa-
mą czynność jedzenia. Posiłek
był zawsze czymś więcej niż
jedynie funkcją fizjologiczną,
zaś na dobór menu naszych
protoplastów wpływały różne
względny. I oni cenili apetyczny
zapach a także uczucie sytości
i przyjemności po użyciu, jed-
nak o sposobie ich żywienia
decydowały głównie zabobony,
wierzenia i obyczaje. Mieso
drapieżników — w co święcie
wierzone — miało na przykład
czynić mężczyznę bojowym, a-
gresywnym, odważnym. Rów-
nież inne cechy przypisywane
tym, czy innym produktom
„przechodzą” na konsumenta.
Czarownik, kapłan byli w
kwestii tego co należy i czego
nie należy jeść, głównymi do-
radcami, a u dzikich plemion
są nimi dotychczas.

Odmienne poglądy na żywie-
nie miały medycyna. Od naj-
dawniejszych czasów nadawa-
ła duże leczenie, bądź zapa-
biegawcze znaczenie różnym
pokarmom. Hipokrates uznany
za „ojca” medycyny, dzielił
produkty na osuszające — do
nich należała np. dziczyzna lub
dobre napoje alkoholowe —
oraz: nawadniające, tj. między
innymi produkty zbożowe, ry-
by a także rozcieńczone wino.

Bez względu jednak na to,
co zalecał, możliwości wy-
boru były ograniczone tylko
do tego, co udało się upolować
w lasach, złowić w wodach
oraz — co nastąpiło później —
wyprodukować w rolnictwie.

Orzeź, że do dziś ten sam
czynnik — wyłącznie warunki
środowiska — decydują w wie-
lu zacyfrowanych gospodarczo
krajach o strukturze spożycia,
a zwłaszcza o dotkliwym nie-
doborze białka w żywieniu...

Od 20 tys. pokoleń człowiek
posługuje się ogniem do wa-
żenia sobie potraw. O wiele
natomiast później, gdyż „do-
piero” przed 9-cio-ma tysiącle-
ciami rozpoczął świadomą pro-
dukcję i co więcej — przetwó-
stwo żywności. Nauczył się u-
prawiać rośliny, hodować zwie-
rzęta, podjął pierwsze próby
rozdrabniania ziarna, susze-
nia, solenia żywności oraz wy-
robu pieczywa i... napitków —
płynów opartych o fermenta-
cję.

W ślad za odkryciem kalorii

Oczywiście na przestrzeni
wieków, w każdej z tych dzie-
dzin dokonywał się ogromny
postęp, jednak w historii ży-
wienia nowy słup miłowy po-
stał dopiero Antoine La-
voisier — gdy w 1777 r. ogło-
sił swą teorię o spalaniu skład-
ników pokarmowych — proce-
sie — w czasie którego wytwa-
rza się ciepło. Dało to początek
naukowemu podstawom żywie-
nia, zaś kaloria była aż do na-
szego stulecia w zasadzie jed-
yną miarą wartości odży-
wczych pokarmów.

Późniejsze lata obfitowały
w doniosłe odkrycia wyjaśnia-
jące jak wielkie znaczenie ma
ją dla funkcji życiowych czło-
wieka — białko, aminokwasy,
witaminy, składniki mineral-
ne, oddziaływanie na organizm
tłuszczów itp. Dalsze rewela-
cje w dziedzinie wiedzy o ży-
wieniu przyniosło poznanie róż-
norodności i przemian poszczę-
gólnych składników w orga-
nizmie, ich dróg przyswajania,
wydalania, ścisłego związku
między żywieniem a zaburze-
niami zdrowotnymi i chorobami.
W wadliwym, bądź jedno-
strajnym żywieniu dopatrzono
się przyczyn szeregach się m.
in. krzywic, beri-beri, skorbu-
tu, zahamowań we-
wzroście dzieci i młodzieży o-
raz wielu innych schorzeń ne-
kających ludzkość.

...Jednak nie tylko pobudki
humanitarne-zdrowotne, ale

również ekonomiczne przema-
wiają za uznaniem problemu
żywienia za priorytetowy...

„...cena głodu, względnie nie-
dożywienia lub wad żywienia
zwłaszcza dzieci i młodzieży —
biorąc pod uwagę ich pośred-
nie i bezpośrednie skutki —
jest znacznie wyższa niż koszt,
jaki trzeba ponieść w celu u-
niknięcia tych niekorzystnych
zjawisk...” (z wypowiedzi prof.
Stanisława Bergera z SGGW).

70 ton pokarmu w ciągu życia

Słynny fizjolog rosyjski I. P.
Pawłow twierdził, że czynni-
kiem najbardziej wiążącym
człowieka z otaczającym go
środowiskiem jest pokarm.
Ilość pokarmu wraz z napoja-
mi wynosi w czasie przeciętne-
go trwania życia człowieka ok.
70 ton. A więc — powtarza-
jąc za prof. Bergerem — „czło-
wiek niejaką wymienia swe
istnienie materialne w ciągu
życia blisko 1000 razy...”

Przy obecnie istniejącym
dotkliwym niedoborze żywno-
ści na świecie — milionach
głodujących istot — ilość spo-
żywanych dziennie pokarmów
wraz z napojami — szacuje się
na prawie 10 mld. kg. W prze-
liczeniu na energię uzyskaną z
promieniowania słonecznego,
a zawartą w białkach, tłus-
zczach i węglowodanach rów-
na się to ok. 9 mld. kalorii.

Przetwórstwu spożywczemu
przypadnie szczególna rola —
prekursora racjonalizacji ży-
wienia — zwiększania trwało-
ści i wartości odżywczej pro-
duktów, podnoszenia ich wa-
rów smakowych. Doskonałe
procesy technologiczne, wpro-
wadzając różnego typu koncen-
trat i kombinacje produktów —
przemysł ten łagodzić bę-
dzie sezonowość produkcji rol-
niczej i kształtować upodoba-
nia konsumenta. Struktura spo-
życia ulegać będzie przeobra-
żeniom pozostającym w ścisłym
związku ze wzrostem dochodu
narodowego. W miarę podno-
szenia stopy życiowej naro-
dów — maleje udział artyku-
łów skrobiowych, jak ziemni-
ki, produkty zbożowe, więk-
sza się natomiast spożycie pro-
duktów pochodzenia zwierze-
cego oraz owoców, warzyw, cu-
kru i tłuszczu.

Wskazania diety dykto-
wać będą o jakie cechy należy
produkt wzbogacić, a jakie —
usunąć. Kryteria te przesądzą
o przyszłości wielu tradycyj-
nych dziś potraw. Bez wzglę-
du jednak na procesy i zabiegi,
jakim żywność będzie podda-
wana — jeść będziemy potra-
wy, a nie łykać pigułki.

BARBARA TOPCZEWSKA

Instytut w Allensbach pu-
blikuje od czasu do cza-
su wyniki badań sonda-
jących położenie robotników
cudzoziemskich w Niemieckiej
Republice Federalnej. Każdo-
razowe wyniki, różniące się w
zasadzie drobnymi szczegó-
łami, potwierdzają tylko znaną
w tym kraju powszechnie
prawdę, że wspomniana kate-
goria robotników, zwanych
„Gastarbeitern” jest gorzej
płatna (średnio o 20 procent),
gorzej traktowana przez pra-
codawców, co objawia się mię-
dzy innymi w powierzaniu im
„najczarniejszej roboty” i że
wreszcie stosunek otoczenia do
robotników cudzoziemskich po-
zostawia, delikatnie mówiąc,
wiele do życzenia. Z uwagi na
coraz ostrzejszą krytykę o-
wych zjawisk, wywołującą się
od samych robotników jak i
postępów organizacji, koła
pracodawców przystąpiły ostat-
nio do kontrofensywy psycho-
logicznej, której hasło prze-
wodnie brzmi: Nie „robotnik-
gość” (czyli Gastarbeiter), a
„współpracownik zagranicz-
ny” (Ausländischer Mitarbei-
ter).

Pytanie czemu ma służyć
tego rodzaju zmiana nomen-
klatury i co ona w ogóle ma
dać? Otóż prawdą jest, że ter-
min „Gastarbeiter” zdążył się
wyraźnie zdezualować w opi-
nii społecznej NRF. Nowy na-

Paragraf i życie

Ryzyko przedsiębiorstwa czy ajenta?

Władysław P. zawarł z za-
kładami gastronomicznymi
w W. umowę ajen-
cyjną, na podstawie której
przejął do prowadzenia restau-
rację w ośrodku wczasowym
w P. Niezależnie od własnych
zysków Władysław P. zobowią-
zał się do płacenia rocznego
utargu w kwocie 190 tysięcy
złotych. Wysokość tej sumy
została ustalona na podstawie
kalkulacji, dokonanej przez za-
kłady gastronomiczne. Wkrótce
okazało się, że zyski są znacz-
nie niższe od spodziewanych.

Restauracja nie tylko nie
przynosiła żadnych dochodów
ajentowi, ale nawet nie za-
pewniała możliwości zapłaty
ustalonego ryczałtu. W tych
warunkach Władysław P. nie
przekazał na rzecz przedsię-
biorstwa umówionej sumy 190
tysięcy złotych.

Sprawa znalazła się na wo-
kandzie sądowej w rezultacie
powództwa wniesionego przez
zakłady gastronomiczne. Za-
rzuciło ono niefortunnemu
ajentowi, że obniżył dochodo-
wość restauracji przez za-
niebdywanie swych obowiąz-
ków, niewykazywanie należy-
tej dbałości o dostarczanie mu

Słowa inne -melodia ta sama

Korespondencja z NRF

tomiasz termin: „współpracow-
nik zagraniczny” jest z pew-
nością bardziej elegancki i co
ważniejsze obmyślony po to,
aby stworzyć u obcokrajow-
ców zatrudnionych w NRF
iluzję tak zwanego „partner-
stwa w toku pracy”. W ra-
mach wspomnianej ofensywy
psychologicznej, usiłuje się bo-
wiem wmówić robotnikom tu-
reckim, włoskim, greckim i in-
nym (w sumie jest ich ponad
2 miliony), że w miejscu za-
trudnienia wszyscy mają rów-
ne prawa i obowiązki, że każ-
dy ma prawo współdecydowa-
nia i współzdecydowania swym
kładem pracy. Inna rzecz, że
raczej starannie unika się mó-
wienia, jak w praktyce ma
być realizowana przez „zagra-
nicznych współpracowników”
owa zasada równości. Nowa
terminologia ma również, przy
najmniej w intencji pomysło-
dawców, spełnić inne zadanie,

mianowicie ułatwić proces psy-
chologicznej integracji robot-
ników cudzoziemskich ze spo-
łeczeństwem zachodnoniemiec-
kim, poprzez wyrobienie w
tym ostatnim poczucia równo-
uprawnienia obcych pracow-
ników. W intencji zamiar to
chwalny, tyle że pozostają-
cy w sferze pobożnych życzeń.

Fakty świadczą bowiem, że
teoria sobie, a życie sobie.
Płace „zagranych” współ-
pracowników” pozostają nadal
takie same jak „Gastarbeit-
erów”, standard wynajmowa-
nych im mieszkań wcale się
nie poprawił, podobnie jak sto-
sunek niemieckich sąsiadów
do swoich obcych współloka-
torów. No cóż, samym tylko
mówieniem i nawet pięknie
brzmiającymi sloganami propa-
gandowymi nigdy nikt nie roz-
wiązał jeszcze żadnych proble-
mów społecznych.

PAWEŁ BARTECZKO

„Syreny” z Bielska



Budowa kombinatu motoryzacyjnego w Bielsku Białej nadal prze-
biega szybko i sprawnie. Hala nowej lakierni i montażu jest ak-
tualnie w pełnym rozruchu technologicznym. Wybudowano ją i u-
ruchomiono w ciągu dwunastu miesięcy, skracając cykl prac o
połowę. Załogi Bielskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Prze-
mysłowego, zabrzańskiego „Mostostalu”, „Elektromontażu” z Ka-
towic oraz „Instalu” czynią wszystko, aby jak najszybciej przygo-
tować obiekty, w których będzie się montować „Fiaty 126”.

Na zdjęciu: linia montażowa „Syreny 104”.

Fot. — CAF

Nowości polskiej techniki

NEPTUN ZAMIAST „ALGI”

W Gdańskich Zakładach
Elektrycznych „Unimor”
w Gdańsku w pierwszym
kwartale br. uruchomiono se-
ryjną produkcję nowego od-
biornika telewizyjnego —
NEPTUN 212. Jest to popular-
ny 16-calowy odbiornik, który
zastąpi przestarzałą konstruk-
cyjnie 14-calową ALGĘ 21.

Nowy telewizor NEPTUN
212 jest odbiornikiem klasy
III, przeznaczonym do odbio-
ru programu na dowolnym z
12 kanałów w polach od I do
III. Zbudowany został na cał-
kowicie nowych zespołach, w
których zastosowanie nowo-
czesnych lamp pozwoliło uzy-
skać większą pewność i niez-
awodność działania. Poza tym
wykorzystano w nim nowe
transformatory, ramki i głoś-
niki oraz diawiki filtru zasil-
cza. Dodatkową zaletą NEP-
TUNA 212 jest cena, która
jest równa cenie ALGI 21,
mimo, iż rozwiązanie nowego
odbiornika jest nieporówny-
walnie nowocześniejsze.

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH W EUROPIE

Już obecnie znana ze swych
wytrobów bydgoska fabryka
narzędzi „Befama” poddawa-
na jest ciąglej modernizacji i
obecnie znajduje się w za-
awansowanym stadium rozb-
udowy. Dzięki środkom inwe-
stycyjnym rzędu 200 mln zł zo-
staną utworzone nowoczesne
działy produkcyjne, w których

będą powstawały narzędzia
specjalistyczne.

Zarówno w kraju, jak za
granicą z roku na rok rośnie
zapotrzebowanie na te narzę-
dzia: między innymi formy do
przetwarzania tworzyw sztu-
cznych i termoplastycznych,
metali, ceramiki, gumy oraz
oprzyskradowania specjalnego.

Przewiduje się, iż próbną
rozbudowę nowoczesnego zakładu
nastąpi w styczniu 1973 r. Bę-
dzie to jedna z największych
fabryk narzędzi specjalistycz-
nych w Europie.

NOWE SILNIKI DLA GÓRNICTWA

Silniki prądu stałego, prze-
znaczone do bezpośredniego
napędu wyciągów kopalnia-
nych, stanowią specjalną gru-
pę maszyn. W Dolnośląskich
Zakładach Wytwórczych Ma-
szyn Elektrycznych „Dolmel”
opracowano projekt nowej se-
rii takich silników.

Specjalne rozwiązanie kon-
strukcyjne pozwoliło na
zmniejszenie masy silnika
(masy silników z nowej se-
rii są średnio mniejsze o 25 proc.
od mas silników poprzedniej
serii produkowanej w „Dol-
melu”) i kosztów instalowa-
nia. Ponadto rozwiązanie to u-
praszcza obsługę i eksploata-
cję. Dzięki uzyskaniu dużych
efektów unifikacyjnych ogra-
niczono nakłady na wdrożenie
serii do produkcji. Uproszczo-
no też gospodarkę materiałową
i narzędziową oraz oprzyr-
ządowanie.

Serię nowych silników cha-

rakteryzuje więc mała mate-
riałochłonność i mniejsze kos-
ty instalacyjne, związane z
fundamentami i urządzeniami
dźwigowymi. Znależenie opty-
malnych rozwiązań stało się
możliwe dzięki jednoczesnemu
projektowaniu całej serii sil-
ników przy użyciu maszyny
cyfrowej.

BĘDZIE WIĘCEJ MIESZKAŃ

Program budownictwa jest
imponujący, ale sam program
niczego nie załatwia. Dla jego
szybkiej realizacji potrzeba
wysiłku wielu fachowców, a
nie mniej ważne są również
materiały budowlane, których
nigdy nie za dużo. Toteż z ra-
dością można powitać dobie-
gający końca rozruch techno-
logiczny zakładu ceramiki bu-
dowlanej w Kozłowicach na
Opolszczyźnie. Zakład ten je-
szcze w bieżącym roku zasil-
 miejscowy rynek 27 mln jed-
nostek ceramicznych wyrobów
stropowych i ściennych. W
przyszłości zaś, będzie ich wy-
twarzało 40 mln j.c. „Kozłowi-
ce” — to nowoczesne w wy-
sokim stopniu zmechanizowa-
ne i automatyzowane zakła-
dy, wytwarzające wyroby cien-
kościennne.

Okres rozruchu przechodzi
również powstała w Łodzi po-
lignonowa baza prefabrykacji
W-70 Łódzkiego Przedsiębior-
stwa Budownictwa Upzr-
mysłowego. W bazie tej rocznie
będą wytwarzane elemen-
ty dla 3 tys. izb.

Również w dzielnicy Kraków

wa — Płaszowie trwają ener-
giczne przygotowania do bu-
dowy fabryki domów, mającej
wytwarzać elementy w tech-
nologii W-70 dla 12 tys. izb
rocznie. Fabryka zostanie wy-
posażona w urządzenia krajo-
we, oprócz linii stropów, któ-
ra zmontowana będzie według
licencji duńskiej. Budowa ta
ma być zakończona w 1974 r.,
a pełna moc powinna według
przewidywań osiągnąć w 1975
roku.

ELEKTRONOWA WYWAŻARKA DO KÓŁ SAMOCHODOWYCH

Specjaliści z Przedsiębior-
stwa Transportu Samochodo-
wego Łączności 12 we Wrocław-
u opracowali i zbudowali
oryginalne urządzenie — elek-
tronową wyważarkę do kół
samochodowych. Już z samej
nazwy wynika, czemu ma słu-
żyć owo urządzenie. Jeśli zaś
chodzi o wygląd — przypomni
na ono miniaturowy skuter.

Podstawową zaletą nowego
urządzenia jest możliwość sa-
modzielnego podjeżdżania do
samochodu, którego koła bę-
dą wyważane. Przy tym kon-
strukcja wyważarki pozwala
na bezpośrednie dokonywanie
pomiaru i regulacji wyważe-
nia przy kołach zamocowanych
na osiach w samochodzie. Ten
sposób oczywiście znacznie
przyspiesza operację i jest
szczególnie przydatny pod-
czas przeglądów kontrolnych.

Opisana wyważarka wešla
już do produkcji, a liczne jej
zalety sprawiły, że bardzo
szybko znalazła zagranicznych
nabywców. Nowe urządzenie
eksportujemy do Związku Ra-
dzieckiego, Bułgarii i Czecho-
słowacji. (AR)

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Niewidzialna kochanka”.
NOWY — g. 19 „Sluga dwóch pań”.
MARCINEK — g. 11 „Czy Pacydło to straszidło”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Trzy kroki w szaleństwo” i „Kajtek i siedmiogłowy smok”; Polonia: „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchotach”.
KOSCIAN: „Bullitt”.
KORNIK: „Dwaj dżentelmeni we wspólnym mieszkaniu” i „Oliver”.
LESZNO: „24 godziny z życia kobiety”.
NOWY TOMYŚL: „Mayerling”.
OBORNKI: „Brylanty pani Zuzy”.
SREM Słonko: „Cromwell”; Kłobowe: „Wyzwolenie” cz. III.
SRODA: „Perła w koronie”.
SZAMOTULY: „O wół do jedynastej wieczerzy latem”.
WAGROWIEC: „Był tu Willie Boy”.
WRZESNIA: „Zaraza”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—20 „Podróż po Europie” cz. I.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.55 Muzyka; 8.08 Felieton dnia; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Dla domu i dla ciebie; 9 Wakacje z muzyką — koncert muzyki operowej; 9.40 Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich „Hej góry, nasze góry!”; 10.05 „Nie cudzołóż, nie kradnij!” fragm. 8 (ostatni); 10.25 Muzyczne pocztówki z Brukseli; 10.50 Muz. Ludowa; 11 Wakacje z muzyką; 11.30 Gwiazdy estrady radiowej; 11.45 Pośpiech z gospodarstw domowych; 12.25 Z gospodarki foteleki muzyki; 13.15 Sieradzka — klawesyn gra utwory polskie z XVII wieku; 13.20 „Na swojską nutę” z nagrań Archiwalnych Zesp. Akordionistów T. Wesołowskiego; 13.40 Więcej, lepiej, taniej; 14 Chęłmski dzień wolności — rep.; 14.20 Muz. popularna; 14.30 „Przebiegi muzyki tygodnia”; 15.05 Radioferie na szlaku letniej przyrody; 15.40 „Hra bia Monte Christo” odc. 23 słuchowska wg powieści Aleksandra Dumas; 16.05 Alfa i Omega; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.35 Transmisja uroczystości z okazji 28 rocznicy Manifestu PKWN; 18.45 Konc. żywe; 20.30 Od przyśpiewki, do przyspiewki; 20.45 Kronika sportowa; 21 W rytmach tańca; 21.30 Zespół dziewczątka — spotkania na szlaku; 22 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 Konc. muz. polskiej; 0.10 Program nocny ze Szczecina. WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.25 Utwór popularny; 8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50 Czwarte tancerze kurpiuskie; 9 „Melodie na głos i instrumenty”; 9.35 Z życia ZSR: 9.35 Goście polskich estrad; 10.25 „Kaszubski kowboje” fragm. książki A. Necla „Z deszczu pod runne”; 10.45 Kompozytor Tygodnia — K. Kurpiński; 13 „Czas do brych gospodarzy”; 13.15 „Przechadzki po Poznaniu”; 13.40 Dzień dzisiejszy — fragm. książki T. Chrościelewskiego „Aureliani”; 14.05 Studio czasowe nr 9 „Na wczasy po zdrowie”; 15 Konc. z na grań chóru a capella PR i TV w Krakowie pod dyr. Zbigniewa Toffia; 15.20 10 minut „Gracjacej Tabakierki” pod kier. Tadeusza Różyńskiego; 15.30 Utwory niedokończone — opr. Małgorzata Jedyński; 17.15 „Nie tylko Dudziak i linkowski”; 17.25 Poznań. Konc. żywe; 17.55 Radioexpress; 18.10 Komentarz aktualny; 18.20 Sonda „W. magazyn społ.-ekonom.”; 19.15 Dobre dni — montaże; 19.30 Konc. z nagr. Wielkiej Orki. Symfonicznej PR i TV pod dyr. B. Wodiczki; 21.16 Wiersze Z. Jarzyńskiego; 21.26 Konc. rozrywk.; 21.45 Wielkopolski lipiec — rep.; 22.33 Przed lipcowym festywnem muzycznym; 23.20 S. Rachów zaprasza...; 0.05 Kalendarz Radiowy z W-wy I; 0.10 Program nocny ze Szczecina. WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50, 1, 2, 2.55.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.40 Muzyka zęgarzanka; 8.05 Muzyka zęgarzanka; 8.35 Wój magnotefon; 9 Twarz pokrzyty; 9.40 opow. J. Hena; 9.10 R. Schumann — II Sonata Fortepiana g-moll; op. 22; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Instrumenty śpiewają; 10 Słuchajcie zdrowie; 10.15 Samba na głos; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „W odruchu litości” — odc. 1; 12.25 Za kierownicą; 13 Na 14-kiej antenie; 15.10 Album muzyczny uniwersalny; 15.30 Radiowa „Wielkopolska kultura”; 15.55 „Concerto na temat Jarzebskiego” — niewia W. Warska; 16.05 Wiatrak i polityka — gawęda; 16.15 J. S. Bach — V Sonata organowa C-dur; 16.30 „Eksnoten” gra Bacha; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Twarz pokrzyty”; 17.40 opow. J. Hena; 17.15 Mój magnotefon; 17.40 Polskie niejażda magnotefon; 18 Ogra na urlopie, czyli wizyta WOSPR ITV w sylwestrii Taorminie; 18.20 Gra trio Ramona Lewisa; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Tyłko po portugalsku; 19.05 Powieść w wyd. dżw. „Nasz wspólny przyjaciel” — odc. 12; 19.35 Muzykalny detektyw; 20 Henna i Salwado — bioskoparz uniwersalny; 20.25 Instrowany Tygodnik Poznański; 21.50 Ogra — L. Różyńskiego „Eros i Psycho”; 22.08 Niewia Teresa Tutina; 22.15 Trzy wadronie jazu; 23 Wiersze S. Rachowa; 23.05 Konc. tylko dla miłośników; 23.50 Na dobranoc śnie waja Nowi.

Studencka brać na koniach



W gnieźnieńskim Państwowym Stadzie Ogierów przebywają na „wczasach w siodle” członkowie Studenckiego Klubu Jeździeckiego z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Współpracę z gnieźnieńskimi masztalczami kontynuują oni od 5 lat. Goszczą u nich przez całe lato podczas czterech 3-tygodniowych turnusów. Przez te kilka lat spośród grupy toruńskich studentów wyrosło kilku niezłych spisuujących się jeźdźców, 7 z nich przygotowuje się obecnie do Akademickich Jeździeckich Mistrzostw Polski. Studenci oprócz prac społecznych na rzecz przedsiębiorstwa, pomagają codziennie wcześniej rano w rozgrzewce ogierów, a po południu można ich spotkać na treningu (na zdjęciu). Ułubieńcami wszystkich studentów są konie: „Pion”, „Farmer” i „Turobil”, których ujeżdżają znani gnieźnieńscy zawodnicy: T. Szymoniak i A. Matławska. (v)

Fot. — J. Chłasta

Z Leszna

Na sygnale do chorego

Już ponad 22 lata leszczyńska Stacja Pogotowia Ratunkowego wykonuje pracę w służbie chorego. W pierwszych latach Stacja dysponowała zaledwie dwiema karetkami i miała 15 osób personelu. W ostatnich latach, dzięki pomocy Wojewódzkiej Stacji PR, placówka w Lesznie znacznie powiększyła stan posiadania. Obecnie dysponuje sześcioma zradiofonizowanymi sanitarkami „Warszawa” oraz jedną karetką wypadkowo-reanimacyjną (pierwszą w województwie), dzięki czemu obsługa rozległego terenu w udzielaniu natychmiastowej pomocy lekarskiej stała się szybsza i sprawniejsza.

Leszczyńskie Pogotowie Ratunkowe, kierowane przez lekarza med. Jerzego Pichurę, w

Prztyczek

Z estetyką na bakier

Poważnie obniżyła jakość swych usług położona przy trasie przelotowej Poznań — Kalisz restauracja — kawiarnia „Turystyczna” w Srodzie. Bywają wypadki, że lokal w porze obiadowej (21 stolików) obsługiwany jest tylko przez jednego kelnera. W tej sytuacji oczekiwanie na zamówiony posiłek trwa bardzo długo. Za dowoleni są tylko amatorzy napojów alkoholowych, których obsługuje się znacznie sprawniej.

Jakość podawanych potraw pozostawia również wiele do życzenia. Bywa, że ziemniaki podaje się w stanie półsurowym, ledwo ciepłe. Personel kelnerski nie grzeszy czystością osobistą, a lokal choć niedawno po remoncie straszy brudnymi ścianami. Na jednej z nich od kilku dni figuruje napis „Lech — I Liga”. Świadczą to co prawda o wielkim umiłowaniu sportu wśród bywalców kawiarni, ale jest rzeczą co najmniej wątpliwą, czy podnosi estetykę lokalu. (rk)

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 30, 12.05, 15, 17, 18, 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10 — „Wesele Boryna” — film TVP z serii: „Chłopi” wg pow. Władysława Reymonta; 10.20 — Program I proponuje; 10.45 — Dziennik; 10.55 — Teleferie; „Piate kółko”; film z serii: „Złamana strzała”; 11.00 — „Teleskop”; 11.10 — „Kraj”; tygodnik społeczno-polityczny; 11.55 — „Lipcowy polonez”; transm. uroczystego Koncertu w Sali Kongresowej PEiN w Warszawie z okazji 28 rocznicy Manifestu PKWN (kolor); 20.30 — Dziennik i Kronika Złoty Młodzieży (kolor); 21 — „Wesele Boryna” — film TVP z serii: „Chłopi” wg pow. W. Reymonta. Reżyseria —

Niewykorzystane szanse

Drzewa umierają stojąc

W powiecie kościańskim, wcale nie najbogatszym w tereny leśne, jest ponad 70 minirezerwatów przyrody; zajmują łączną powierzchnię 380 hektarów. W przeważającej części — jako parki podworskie pozostają w dyspozycji państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, rolnych instytucji badawczych i placówek służby zdrowia. W większości są zaniedbane i dewastowane, nie przydając splendoru jej gospodarzom. Znaleźć w nich można jeszcze jedynie w swoim rodzaju wiekowe drzewa krajowe i liczne okazy sprostowane tutaj przed laty drzew i krzewów z Afryki, Azji i obu Ameryk. Te mini-

rezerwy przyrody w Kościańskim są miejscem niedostatecznie wykorzystanych walorów rekreacyjnych, zdrowotnych, estetycznych i krajoobrazowych.

JEST CO CHRONIĆ

Wiedza przeciętnego mieszkańca powiatu kościańskiego, turysty krajowego i zagranicznego o stanie i „zawartości” parków podworskich jest znikoma. Omijają z wiadomością tematyczne parków autorzy przewodników turystycznych po Kościańskim.

A jest rzeczywistość co chronić i co oglądać. W utrzymanym w stylu angielskim parku w Borówku Starym rośnie piękna kolekcja kojących świerków, czarne sosny i potężny okaz czerwonołistego buka. W Cichowie, w parku, który leży nad malowniczym jeziorem, znajdują się wspaniałe okazy starych drzew krajowych, głównie lip i dębów. Najstarsze z nich posiadają 6-metrowy obwód pnia. Jeden z nich, spięty żelazną obręczą, ma oryginalną ponad 300-letnią mężyżkę, zachowaną w manuskrypcie klasztoru Benedyktynów w Lubiniu. W parku w Jarogniewicach oglądać można 20-metrową tuję, której dolne gałęzie, zakorzeniając się w ziemi, utworzyły 40 samodzielnych drzewek wokół macierzystego pnia. Tutaj też, nad stawem, rosną dwa największe drzewa powiatu kościańskiego — ponad 40-metrowe białodrzewy.

Jest jeszcze park w Mikoszkach z dwoma dębami, zroszonymi nasadami korzeniowymi; w Parzęczewie — najgrubszy w Wielkopolsce miłorąb; w Siekowie — najpotężniejszy w Wielkopolsce wiąz szypułkowy o obwodzie pnia ponad 7 metrów; w Sokołowicach — najstarsze w powiecie sosny, którym wichry w dziwaczny sposób zdeformowały korony i w Zegrowie — ogromne skupisko 7-wiekowych dębów.

O POMOC DLA PARKÓW PODWORSKICH

Dwa akcenty psują stale jeszcze architekturę współczesnej, gospodarnej wsi kościańskiej. Są to: zrujnowane i zniszczone dworki oraz zaniedbane i dewastowane parki podworskie. Są to, niestety, „cienie” krajoobrazu, których nie da się ukryć przed dociekliwym, żądnym wrażeń okiem krajowego i zagranicznego turysty.

Nie sposób bowiem nie dostrzec owych niechlujnych wysypisk i śmietników, dołów do składowania nieczystości w parkach i w pobliżu zabytkowych dworców. Rażą niewątpliwie oko miłośnika przyrody kurniki, fermy drobiarskie i prowizoryczne chlewiki, zlekaizowane w parkach. Niepokoi wreszcie powszechny zwyczaj parkowych „wygonów” bydła, trzody i drobiu, niszczących unikalne orientalne krzewy i krzewinki.

W opisanych wyżej przypadkach nie ma już co mówić o właściwej trosce o park, o systematycznej odnowie drzewostanu, o wytyczaniu z rozsądkiem uroczysk alejk; o pielęgnowaniu i leczeniu chorych drzew.

Jest w Kościańskim kilka, może kilkanaście, parków w rowo utrzymanych. Jednym z

Pod Gronowem rozpoczęto budowę nowej fabryki

Największy zakład przemysłowy Leszna — Leszczyńska Fabryka Oku Budowlanych ulegnie w bieżącej 5-lacie dalszej poważnej rozbudowie.

— Kosztem 340 mln zł — mówi zastępca dyrektora do spraw inwestycyjnych Jan Napierała — w przemysłowej części miasta pod Gronowem pobudowany zostanie nowo, czesny zakład.

W końcu czerwca br. przekazano plac budowy generalnemu wykonawcy — Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Przemysłowego nr 2. Obecnie podwykonawcy —

m. in. Elektromontaż, Woje-wódzkie Przedsiębiorstwo Robot Inżynierskich, Instal, Remont, przystąpili do prac związanych z uzbrojeniem, niwelacją i opłotowaniem terenu, a także do budowy dróg dojazdowych itp. Roboty te pochłonię w bieżącym roku około 12 mln zł.

W ramach tej inwestycji budowana zostanie wielka nowoczesna hala produkcyjna, kotłownia, pomieszczenia pomocnicze i zaplecze. Stanie tu również biurowiec, mieścić się będzie w nim stołówka z jadalnią, świetlica z kawiarnią oraz zakładowa przychodnia lekarska.

Zakład wyposażony zostanie również w niezbędne pomieszczenia i urządzenia higieniczne: no-sanitarne, szatnie itp. czemu ulegną dalszej znacznej poprawie warunki socjalno-bytowe załogi leszczyńskiej oku.

Przekazanie fabryki do eksploatacji nastąpi w 1975 r., przy czym stan zatrudnienia w tym zakładzie osiągnie liczbę 2000 pracowników. (r)

Z Gnieźnieńskiego

Więcej bydła i trzody chlewnej

Według tegorocznego czerwcowego spisu rolnego w powiecie gnieźnieńskim w ostatnim roku nastąpił znaczny wzrost pogłowia inwentarza żywego. Liczba bydła wzrosła o 6 proc., trzody chlewnej o 21,6 proc., a macior o 19,6 proc. Tak znaczny przyrost pogłowia spowodował wzrost obsady inwentarza żywego w przeliczeniu na 100 ha: bydła — do 59,4 sztuk, a trzody chlewnej do 142,3 sztuk. Warto tu dodać, że w pogłowiu trzody chlewnej osiągnięto stan, który był przewidywany dopiero na koniec obecnej pięcioletki.

A jakie zmiany zaszły w produkcji roślinnej? Zle warunki atmosferyczne podczas zimy i wiosny były przyczyną zaozarnia wielu hektarów pszenicy ozimej. Areal pszenicy w związku z tym zmalał o 11,8 proc. Duży przyrost nastąpił natomiast w uprawie roślin pastewnych, których obszar wzrósł o 9,5 proc. (zk)

kach. Wszystkie chętne dzwiczęła i chłopcy organizatorzy serdecznie zapraszają. (bop)

AURA SPRZYJA BUDOWANYM

MIEDZYCHÓD. Budowlani z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2, pracujący na budowach w Międzychodzie, zamknęli półroczne osiągnięcia.

30-rodzinny blok mieszkalny (z funduszy rad narodowych) ukończony zostanie z 8-dniowym wyprzedzeniem na 22 lipca br.

Roboty w zakresie budownictwa spółdzielczego także wyprzedzają harmonogram. Na ukończeniu jest 80-rodzinny blok mieszkalny, na dwóch dalszych placach pod budowę 30-rodzinnych domów spółdzielczych stawia się fundamenty.

Jedynie opóźnienie notuje się w pracach budowlanych Technikum Ekonomiczno-Spożywczego. (dż)

NOWY DOM USŁUGOWY

RAWICZ. Stolarska Spółdzielnia Pracy „Jedność Robotnicza” rozpoczęła budowę domu socjalno-usługowego. Będzie to dwupiętrowy budynek który pomieści m. in. reklamę usług i urządzenia socjalne dla załogi. W trakcie są roboty ziemne a wkrótce rozpocznie się wykopy pod ławy fundamentowe. Budowa prowadzona będzie systemem gospodarczym przy pomocy czynów społecznych załogi. (wt)

JERZY ZIELONKA

odpowiadamy

Katarzyna K. Chodzież — Prosimy o dokładne sformułowanie jakiej informacji mamy Pani udzielić. Nie przypuszczamy bowiem, aby rada zakładowa nie orientowała się w jakiej wysokości należy pobierać składki od rencisty. (1426)

Jan Jakubowski, Wilkowo — Wszelkie dane techniczne o samochodzie „Skoda” otrzymał Pan w „Motocyście” w Poznaniu-Antonin ku ul. Goryslawa. (1323)

Szczupski, Szamotuly — Trudno nam ustalić na co choruje Pani roślina. Najlepiej — naszym zdaniem — udać się do Palmiarni w Poznaniu, może przyjmą pałmę na kurację. (1391)

zawszad o wszystkim

POSIADACZOM CZTERECH KÓLEK

WRZESNIA. Oddział Drogowy DOKP Poznań będzie dokonywał wymiany szyn na linii kolejowej Warszawa — Poznań, co spowoduje zamknięcie ruchu kolejowego na kilku kolejowych przejazdach pod Wrześnią. 21 bm. — pod Sokołowem, w ciągu drogi państwowej Września — Gniezno, a 24 i 25 bm. pod Psarami Polskimi w ciągu drogi Września — Czarniejewo.

Objazdy: Września — Witkowo przez Bieroglin (droga E-9) — Gutowo Małe, droga Września — Gniezno — droga P107 do Grzybowa — Sobiesierne — Gulczewa, droga Września — Czarniejewo — ul. Świętokrzyską we Wrześni do Przyborka i mostem w Psarach Polskich. (kst)

WAKACYJNE SWAWOLE

OBORNKI. Z myślą o dzieciach spędzających wakacje w mieście, obornicki Powiatowy Dom Kultury przygotował ciekawy program zajęć. Odbędzie się one codziennie (od 5 bm.) pod opieką instruktorów w godz. 10—13 w Parku PDK i potrwa do 20 sierpnia. Urządzane są gry, zabawy ruchowe i konkursy, przeprowadza się rozgrywki sportowe, wyświetlane są bajki, dziecku uczestniczą też w wyciecz-